

Piotr Łukowski

DOCTRINA MULTIPLEX, VERITAS UNA¹

Jednym z podstawowych problemów istniejących niejako w tle komunikacji międzyludzkiej, i tej prawniczej i wszelkiej innej, jest obiektywny charakter prawdy. Z jednej strony mamy przeświadczenie o jedyności prawdy, z drugiej zaś zdajemy sobie sprawę, że jest ona konstytuowana przez dynamiczną, nieustająco zmieniającą się rzeczywistość. Ten pozorny konflikt skutkuje tym, że miewamy pokusę postrzegania prawdy jako czegoś subiektywnego a zarazem nieosiągalnego z powodu niewątpliwej i nieustającej zmienności tego, co powinno być odniesieniem w uznawaniu pewnych sądów za prawdziwe: *Przecież powszechnie wiadomo, że każdy ma swoją prawdę, Dzisiaj prawdą jest coś, co jutro nią już nie będzie* itp. Prywatny pogląd na dany fragment rzeczywistości jest pojmowany jako remedium na nieosiągalną przecież prawdę obiektywną, zaś sama prawda bywa postrzegana jako zależna od czasu. Na szczęście u podstaw tych poglądów leży przekonanie o istnieniu obiektywnej, a więc niezależnej od człowieka, rzeczywistości, która ma moc konstytuowania prawdy. Rozważmy więc dwa spokrewnione ze sobą problemy: zmienności oraz względności prawdy. Najpierw przypomnijmy jednak, że prawdy lub fałszu, a także każdej innej wartości logicznej, nie można przypisać zdaniu, lecz sądowi, czyli myśli tym zdaniem wyrażonej. Zdanie jest wyrażeniem, a więc obiektem. Nie można zatem stosować wobec niego kryterium prawdziwości². Jednak myśl nim wyrażona może posiadać wartość logiczną, choć nie musi – nie każda myśl daje się ocenić za pomocą któregoś z kryteriów prawdziwości.

¹ *Nauka jest wieloraka, prawda jest jedna, także Nauk jest wiele, prawda jest jedna.*

² Podobnie, nie powiemy, że np. jakiś dowód rzeczowy, czy proces karny są prawdziwe. Będąc częścią rzeczywistości, pierwsze, jako obiekt, drugie, jako zdarzenie, stanowią punkt odniesienia w ocenie sądów na ich temat. Istnieje jednak możliwość pomyłki będącej skutkiem wieloznaczności słowa „prawdziwy”. Jeśli twierzymy, że jakiś dowód rzeczowy jest prawdziwy, to mamy na myśli jedynie to, że uznanie pewnego obiektu za dowód rzeczowy spełnia wymagane w tej kwestii normy. Podobnie jest z uznaniem jakiejś rozprawy karnej za prawdziwą. Inne znaczenie słowa „prawdziwy”, które wydaje się dość bliskie tutaj wskazanemu, daje się wyrazić zwrotem: „z prawdziwego zdarzenia”.

1. ZMIENNOŚĆ W POJMOWANIU PRAWDY

Zmienność tego, co uznajemy za prawdę wydaje się być czymś oczywistym: w tej chwili pada deszcz, ale już za moment sąd orzekający, iż deszcz pada nie będzie prawdziwy. Pojawia się więc pokusa, aby uznać, iż faktycznie prawda jest zmienna. Jest to ten przypadek rzekomej zmienności prawdy, który daje się łatwo rozwiązać. Wskazuje on bowiem na konieczność uświadomienia sobie, iż każdy sąd mający wyrażać przekonanie na temat pozazwyczajowej rzeczywistości, odnosi się do niej w konkretnym czasie. Sąd taki jest ściśle związany z, często dość precyzyjnie określoną, współrzędną czasu. Określa ona, w jakim przedziale czasu, sąd, z którym jest stowarzyszona, ma być traktowany, jako prawdziwy. Jeśli więc wypowiadamy zdanie na temat, z samej swej natury dynamicznej przeciw rzeczywistości (a nie np. na temat jakiejś konstrukcji matematycznej), to sąd wyrażony takim zdaniem zawsze odnosi się do określonego fragmentu tej rzeczywistości w pewnym konkretnym momencie/przedziale czasowym. Twierdząc, że *Adam Nowak został skazany prawomocnym wyrokiem* nie mamy przecież na myśli np. dzieciństwa Adama Nowaka, lecz pewien konkretny czas, np. rok 2003. Proste uwzględnienie współrzędnej czasu w wypowiedzianym zdaniu pokazuje, że prawda na temat skazania Adama Nowaka wcale nie jest zmienna – przeciw wartość logiczna zdania *W roku 2003 Adam Nowak został skazany prawomocnym wyrokiem* nie zmienia się wraz z upływem czasu. Prawda na temat rzeczywistości może być jedynie niefortunnie wyrażona, co w konsekwencji może stworzyć pozór jej tymczasowości czy zmienności. Może się to wydawać paradoksalne, ale ten czasowy współczynnik sądu odpowiada za tzw. *bezczasowość sądu*.³ Naturalnie, nie ma tu żadnego paradoksu, ponieważ uzależnienie sądu od jego współczynnika czasowego, czyni ten sąd prawdziwym, bez względu na to, kiedy zostanie on pomyślany/wypowiedziany. Słowo „bezczasowość” wyraża niezależność sądu od czasu jego pomyślenia lub wypowiedzenia zdania go wyrażającego. Nie dotyczy zatem treści, która najczęściej odnosi się do jakiejś, konkretnej chwili lub jakiegoś przedziału czasu. Naturalnie, nie każdy sąd ma współrzędną czasową. Odniesienia do czasu nie mają treści sądów odnoszących się do konstrukcji pozaczasowych, np. teorii matematycznych, teologii chrześcijańskiej itp. Sąd orzekający o Bogu, który z definicji jest rozumiany jako byt pozaczasowy, jak również sąd orzekający o jakiejś strukturze algebraicznej nie będzie posiadał współrzędnej czasu. Reasumując, bezczasowość sądu może być rozumiana dwojako. Albo, sąd odnosi się do zdarzenia zaistniałego w czasie i wtedy, z konieczności, zawiera współrzędną czasu, uniezależniającą ten sąd od chwili jego pomyślenia/wypowiedzenia, albo sąd odnosi się do pozaczasowych konstrukcji myślowych.

³ Na fakt ten, zwrócił uwagę G. Frege, *Myśl. Studium logiczne*, [w:] tenże, *Pisma semantyczne*, przeł. B. Wolniewicz, Warszawa 1977, s. 101–129.

Zmienność prawdziwości sądów może kojarzyć się również z innym, mniej banalnym, problemem, którego błędne rozpoznanie prowadzi do „oczywistego” wniosku, iż prawda jest subiektywna, a zatem i względna.

2. SUBIEKTYWIZM W POJMOWANIU PRAWDY

W swej najprostszej postaci, subiektywizm prawdziwości wiąże się z tym, że jakaś osoba uważa pewien sąd za prawdziwy, podczas gdy inna, za nieprawdziwy. Wystarczy jednak proste odróżnienie prawdziwości sądu $W_O(A)$, będącego przekonaniem osoby O o prawdziwości sądu A , od prawdziwości sądu A , aby za-uważyć, że ewentualny konflikt logiczny jest tu pozorny – przecież $W_O(A) \neq A^4$. Można być przekonany o prawdziwości sądu, który „obiektywnie” jest fałszywy. Co więcej, sytuacja taka jest naturalna, a przez to dość powszechna. Często też bywa nieuchronna. Wyrabiając sobie pogląd w danej kwestii łatwo możemy się pomylić. Jak widać, różnorodność opinii dotyczących jednego i tego samego fragmentu rzeczywistości łatwo daje się pogodzić z jedynością prawdy o tej rzeczywistości. Prawda jest jedna, lecz wyobrażeń na jej temat wiele⁵. O ile jednak ten zwyczajny i codzienny kontekst rozważanego tu problemu wydaje się banalny, o tyle pewne wątpliwości może budzić tzw. prawda naukowa, czyli prawda ustalana w toku badań prowadzonych z poszanowaniem procedur metodologicznych, które winny gwarantować naukowość otrzymywanych tez. Jak bowiem możliwe jest pogodzenie poprawności metodologicznej, jaką zachowują uczeni podejmujący badania w celu ustalenia prawdy z jednoczesną gotowością tychże uczonych do odrzucenia tez, otrzymanych w wyniku prowadzonych przez siebie badań, pod wpływem innych, nowych faktów? Innymi słowy, jak wyjaśnić zmienność w uznawaniu prawdziwości sądów wyrażających prawdy

⁴ $W_O(A) \stackrel{\text{df}}{=} \text{„osoba } O, \text{ wierzy w prawdziwość sądu } A\text{”}$. Ważny jest tu indeks „ O ” przy symbolu „ W ”. Wyrażenie $W(A)$ nie miałyby sensu, bo oznaczałoby samą wiarę w A , a przecież nie ma przekonania bez osoby żywiącej to przekonanie, nie ma też wiary bez osoby wierzącej. Tym bardziej, czyjaś wiara w A , nie może być utożsamiana z A . Istotnie, „ A ” symbolizuje, bowiem treść sądu, która jest konstytuowana przez ciąg słów, z których zbudowane jest zdanie wyrażające sąd A . W tym też sensie, A jest obiektywne, bo niezależne od człowieka wypowiadającego zdanie wyrażające A .

⁵ Fakt ten tłumaczy, dlaczego *prawda [na dany temat] jest jedna, ale [możliwych] kłamstw [na ten temat], wiele*. Oczywiście, chodzi tu o to, że prawda o zdarzeniu A jest jedna, określona sądem twierdzącym A . Jednak kłamstw o A może być wiele. Wszystkie one są reprezentowane przez sąd przeczący $\neg A$. Negacja sądu twierdzącego nie reprezentuje bowiem jednej tylko sytuacji, lecz całą ich klasę. Dla przykładu rozważmy sąd twierdzący $A = \text{„Maruszewicz ukraść Wokulskiemu 200 rubli”}$. Przyjmijmy ponadto, że A jest sądem prawdziwym. Wówczas fałszywy jest sąd $\neg A = \text{„Nieprawda, że Maruszewicz ukraść Wokulskiemu 200 rubli”}$. Zatem, każdy, kto, będąc świadomym prawdziwości sądu A , wypowiada sąd, z którego wynika prawdziwość $\neg A$ jest kłamcą. Kłamać zaś można tu na wiele sposobów: „Sam Wokulski podarował te pieniądze Maruszewiczowi”, „Maruszewicz pożyczył te pieniądze od Wokulskiego”, „Te 200 rubli ukraść Wokulskiemu pan Rzecki” itd.

weryfikowalne naukowo? Czy zmienność w ocenie sądów wyrażonych takimi zdaniem, jak (1) „Słońce krąży wokół Ziemi po orbicie”, (2) „Ziemia krąży wokół Słońca po orbicie”, (3) „Ziemia nie porusza się wokół słońca po zamkniętej orbicie” można pogodzić z jedynością prawdy i z jej obiektywnością?⁶ Jaki jest faktyczny sens obu tych kategorii? Co więcej, „metodologiczne zabezpieczenie” działań mających prowadzić do akceptacji sądów o wyłącznie naukowym charakterze, wcale nie chroni przed subiektywnością w uznawaniu tych sądów. Przecież czymś zupełnie naturalnym i powszechnym jest to, że różne ośrodki naukowe tłumaczą to samo zjawisko w odmienny sposób. Wprowadzony wcześniej predykat W_O , uznawania sądów przez osobę O , powinien dopuszczać swoją szerszą interpretację. Symbol „ O ” może przecież reprezentować zarówno konkretną osobę, jak i grupę osób, tworzącą np. zespół badawczy. Jak widać, subiektywizm w ocenianiu sądów jest faktem także na gruncie naukowym i nie daje się wyeliminować, mimo przestrzegania procedur ustalonych przez metodologię danej nauki. Podany wyżej przykład trzech zdań, z których każde, w swoim czasie⁷, wyrażało sąd naukowy wiąże się również z drugim, jedynie wspomnianym dotychczas, mniej trywialnym przypadkiem zmienności prawdziwości. Sąd, który kiedyś uchodził za prawdę, dzisiaj jest uważany za fałsz, nawet, jeśli jest to sąd o charakterze naukowym. Reasumując, zarówno zmienność, jak i subiektywizm w pojmowaniu tego, co uznajemy za prawdę wskazuje na czasowość i lokalność prawdziwości sądów. Czy zatem, prawda faktycznie może być jedyna, niezmienna i obiektywna? W jakim znaczeniu słowa „prawda” możemy mówić o jej jedyności i niezmienności, a w jakim o względności i zmienności?

3. RZECZYWISTOŚĆ I JEJ OBRAZY

Zazwyczaj prawda jest przez nas utożsamiana z sądami, które naszym zdaniem odpowiadają rzeczywistości. Prawda jest więc rozumiana, jako wyrażana przez sądy, a konstytuowana przez rzeczywistość. Sądy zaś są wyrażane zdaniami, które jako, że składają się ze słów, mają łatwo rozpoznawalną postać napisu, także serii dźwięków odpowiadających sekwencjom słownym tworzącym zdanie. Z tego powodu, dość często, werbalny obraz rzeczywistości jest błędnie

⁶ Obecnie, odrzuca się prawdziwość dwóch pierwszych zdań. Wydaje się, że bliższe prawdy jest trzecie. Ponieważ Słońce porusza się w przestrzeni kosmicznej wokół centrum naszej galaktyki, ruch Ziemi jest spiralą i trudno mówić, że przypomina jakąkolwiek orbitę, będącą krzywą zamkniętą. Ponadto, oś tej spirali też jest spiralą itd.

⁷ Czas, o którym tu mowa nie ma nic wspólnego z wcześniej rozważaną współrzędną czasu. Każdy z podanych tu trzech sądów ma współrzędną czasu, jednak taką, która ma związek z istnieniem Słońca, Ziemi, itd. Nie jest to więc współrzędną, która wskazuje na czas, w którym dany sąd był prawdziwy, bo takiego czasu, przynajmniej w przypadku dwóch pierwszych sądów, nie ma. Wspomniany tu czas odnosi się do okresu, w którym dany sąd uchodził za prawdę naukową.

utożsamiany ze zdaniem, a nie z sądami. Zwykliśmy mówić, że dany zbiór zdań tworzy pewien obraz rzeczywistości, zamiast, że wyraża pewien obraz rzeczywistości. Werbalny obraz rzeczywistości tworzą myśli, a więc sądy. G. Frege widział w nich tak zwane *trzecie królestwo*⁸. Uznawał nie tylko, wspomnianą już wyżej, pozaczasowość sądów, ale także ich niezależność od tego, czy jakiś człowiek wypowiedzie zdania je wyrażające, czy nie. Realna, pozajęzykowa rzeczywistość to jego *pierwsze królestwo*, które postrzegamy, doznając jego przedstawień, tworzących *królestwo drugie* – świat przeżyć wewnętrznych, czyli wrażeń zmysłowych, twórców wyobraźni, uczuć, nastrojów, pragnień etc. *Trzecie królestwo* tworzą myśli, które istnieją już poza człowiekiem. Są wieczne i od człowieka niezależne, nie są tworem ludzkim. Człowiek może je tylko ujmować w procesie myślenia, może je też wyrażać słowami. Zbieżna w wielu punktach z koncepcją Fregego jest propozycja trzech światów K. R. Poppera⁹. Jego *pierwszy świat* to rzeczywistość, a więc pierwsze królestwo Fregego. *Świat drugi* tworzą stany umysłu, przeżyć mentalnych, idei, postrzeżeń predyspozycji do określonych zachowań i działań. *Trzeci świat* tworzą obiektywne treści ludzkich myśli kodujących wiedzę i kulturę, wraz z obrazami i dziełami muzycznymi. W przeciwieństwie do trzeciego królestwa Fregego, świat ten jest jednak tworem człowieka, ale ma charakter obiektywny, w tym sensie, że jest niezależny od tego, czy jakiś konkretny człowiek zna te treści, rozumie je i wyznaje. Dlatego sam Popper nazwał wiedzę tworzącą trzeci świat, jako „wiedzę bez poznającego ją podmiotu”¹⁰.

To, czy świat myśli jest trzecim królestwem Fregego, czy trzecim światem Poppera jest problemem filozoficznym, którego tu nie rozstrzygniemy. Przyjmijmy jednak samo istnienie świata myśli, których nośnikami są zdania je wyrażające. Każdy zbiór przekonań, ujmujących pewien fragment rzeczywistości, powinien być reprezentowany przez niesprzeczny zbiór zdań, chociaż nie zawsze tak jest. Jeśli zbiór ten faktycznie jest niesprzeczny, nazwiemy go *modelem* lub *światem możliwym*, gdyż, jako niesprzeczny, może być podstawą świata myśli odpowiadających rzeczywistości, która ze swej natury jest przecież niesprzeczna¹¹. Konfrontacja myśli z rzeczywistością dokonuje się poprzez świat przedstawień: wrażeń zmysłowych, wyobrażeń, odczuć etc. Uznanie, iż sąd wyrażony zdaniem jest prawdziwy oznacza, iż sąd ten odpowiada jakiemuś przedstawieniu faktycznie odnoszemu się do rzeczywistości. Posługując się nawet tak prostym

⁸ G. Frege, *Über Sinn und Bedeutung* [w:] *Zeitschrift für Philosophie und philosophische Kritik*, 1892, s. 25–50. Koncepcja „trzeciego królestwa” istniała w filozofii niemieckiej jeszcze przed Fregem. O trzecim królestwie pisał np. G. Simmel (1858–1918).

⁹ K. R. Popper, *Three Worlds, The Tanner Lecture on Human Values*, Ann Arbor 1978.

¹⁰ K. R. Popper, *Epistemology Without a Knowing Subject*, [w:] *Objective Knowledge: An Evolutionary Approach*, Oxford 1972.

¹¹ Niesprzeczność rzeczywistości oznacza, że nie może w niej zajść takie zdarzenie, którego trafny opis musiałby zawierać sprzeczność, czyli koniunkcję dwóch zdań, a z których jedno jest negacją drugiego.

schematem można dostrzec, iż prawdziwość sądu zależy od tego, czy obie, wynikające z tego schematu, relacje nie są w jakiś sposób zafałszowane: zarówno relacja pierwsza, między rzeczywistością a jej przedstawieniami, jak i druga, między przedstawieniami a sądami je wyrażającymi. W pierwszym przypadku poprawność metodologiczna ma pomóc uniknąć zniekształceń postrzegania, jak i postrzegania czegoś, czego w rzeczywistości nie ma. W drugim, metodologia określa trafność doboru słów oraz dopuszczalnych sposobów wyrażania w nich tego, co faktycznie zostało postrzeżone. Zarówno same postrzeżenia, jak i sposób ich wysławiania i interpretowania mają charakter dynamiczny – zmieniają się w czasie. Dzięki stałemu rozwojowi technologicznemu coraz więcej potrafimy dostrzec. Przy czym, zmiany postrzegania dotyczą zarówno grup społecznych, jak i pojedynczych osób. Wpływają na poszerzanie słownictwa i w efekcie formułowanie zdań wyrażających nowe sądy, uznawane zarówno przez grupy ludzi, jak i przez pojedyncze osoby. Jeśli więc, za *obraz rzeczywistości*, jaki utworzyła pewna grupa lub pewien człowiek, uznamy zbiór sądów, będących przekonaniem tej grupy lub osoby, to jest on skazany na ciągłą zmianę, a także na istnienie alternatywnych koncepcji, w zależności od tego, jakimi środkami i możliwościami postrzegania oraz wyrażania swoich postrzeżeń dysponuje dany ośrodek badawczy lub dany człowiek. Istnienie jednej pozajęzykowej rzeczywistości nie wyklucza więc powstawania ogromnej mnogości alternatywnych, a do tego nieustannie doskonalonych obrazów tej rzeczywistości. Zatem, z konieczności zmieniać się musi także to, co uznajemy za prawdę. Prawdziwy sąd to taki, który jest zgodny z pewnym właściwym dla tego sądu obrazem rzeczywistości¹², przy czym, obraz ten winien poprawnie, w sensie metodologicznym lub zdroworozsądkowym, odpowiadać niezakłóconemu przedstawieniu tej rzeczywistości. Nie przeszkadza to temu, aby obraz ten ulegał zmianie. Oczywiście, nie każdy niesprzeczny model może stanowić punkt odniesienia dla oceniania prawdziwości sądów. Wymagana jest bowiem, metodologiczna poprawność utworzenia modelu, która ma gwarantować, iż otrzymany model ujmuje rzeczywistość w sposób jak najtrafniejszy, w miarę możliwości wolny od błędów. Wymóg ten spełniają modele naukowe, ale nie tylko one. Nie każdy fragment rzeczywistości jest wyrażony odpowiednią teorią naukową, a mimo to, opis tego fragmentu może być trafny, a więc może być punktem odniesienia w ustaleniu prawdy. Model taki może np. trafnie opisywać „drobne”, prywatne sprawy życia codziennego, czy też różne kwestie zawodowe: prawdą jest, że ostatnim razem, swoje urodziny Jan obchodził w pubie, zaś w pięćdziesiątej minucie ostatniego wykładu z logiki dla prawników obecnych było 241 słuchaczy. Prawda ma nie tylko wymiar naukowy. Jest nią wszystko

¹² W tym stwierdzeniu chodzi o to, aby prawdziwość sądu np. na temat jakiegoś faktu dotyczącego mechaniki kwantowej nie oceniać według teorii ewolucji. W wymiarze indywidualnym, taka niezgodność miałaby miejsce wówczas, gdyby ktoś oceniał prawdziwość sądu na temat swojego sąsiada bazując na obejrzanym ostatnio filmie *science-fiction*.

to, co faktycznie odpowiada rzeczywistości. Każdy więc model, który trafnie ją opisuje, wyraża prawdę.

Reasumując, chociaż rzeczywistość jest jedna, różne może być jej postrzeganie i opisywanie. Różna (tj. różnorodna) i zmienna może więc być i prawda o niej. Dlatego za prawdę o rzeczywistości uznajemy sądy, wyrażone zdaniami tworzącymi odpowiedni, w opisanym wyżej sensie, *model*, czyli uznany z jakichś rozsądnych powodów *możliwy świat*. W modelu geocentrycznym, prawdą jest, iż Słońce krąży wokół Ziemi, zaś w heliocentrycznym, to, że Ziemia krąży wokół Słońca. Każdy z tych modeli był „odpowiedni” i „rozsądnie” uzasadniony na pewnym etapie rozwoju wiedzy. Na przestrzeni wieków następują bowiem zmiany modeli, co pociąga za sobą zmiany tez naukowych. Naturalnie, nie wszystkie modele mają charakter naukowy. Wprost z definicji modelu (świata możliwego) wynika, iż jest nim każdy niesprzeczny zbiór zdań, bez wskazania kwestii, jakich zdania te mogą dotyczyć. Każdego dnia posługujemy się różnymi modelami, opisującymi różne fragmenty rzeczywistości. Bardzo często, sami jesteśmy ich twórcami. Nic więc dziwnego, że niektóre fragmenty rzeczywistości są przez różnych ludzi opisane/interpretowane przy pomocy różnych modeli, a więc w odmienny sposób. Ta mnogość modeli – możliwych światów, czyli możliwych interpretacji rzeczywistości – tłumaczy różnorodność w pojmowaniu prawdziwości. Jednak jedyność rzeczywistości oznacza, że wśród wszystkich, różnych modeli opisujących ten sam fragment rzeczywistości, przy pewnym wysiłku, odpowiedniej staranności i użytych środkach można wskazać ten model, którego opis świata jest najtrafniejszy. Przykładem poszukiwania najtrafniejszego modelu, wśród wszystkich możliwych, jest każda rozprawa sądowa wraz z wszystkimi działaniami ją poprzedzającymi. Ustalenie, który z modeli jest tym właściwym, oznacza ustalenie, co uznawać będziemy za prawdę. Proces budzący uzasadnione wątpliwości nie prowadzi do określenia modelu, który interesująca się procesem grupa ludzi zechce uznać za określający/wskazujący prawdę. Tylko niektóre modele, te skonstruowane z naprawdą pełną starannością o odtworzenie faktów zostają uznawane przez ludzi za wykładnię prawdy. Każde, nawet pojedyncze metodologiczne uchybienie, jakiego dopuszczono się w trakcie budowy modelu sprawia, że nie może on zostać uznany za model wyrażający prawdę.

4. FRAGMENTARYCZNOŚĆ, NIESPRZECZNOŚĆ I NIEPEWNOŚĆ ZBIORÓW PRZEKONAŃ

Zapewne nie istnieje model, który interpretowałby całą rzeczywistość. Zwykle dokonuje się wyboru pewnego jej fragmentu, opisanego przez jakiś konkretny zbiór zdań, który jako model, nie musi nawet stanowić jednolitej całości z innymi modelami. Uznawane przez nas zbiory zdań reprezentują rzeczywistość fragmentarycznie i wybiórczo. Wybiórczość ta nie dotyczy tylko reprezentacji mentalnie

podzielonego na części świata, ale także tego, że zbiory zdań mogą opisywać rzeczywistość pod pewnym kątem, w pewnym wybranym aspekcie. Z jednej więc strony mamy model opisujący dane zdarzenie w możliwie pełny sposób (np. możliwie pełna dokumentacja dotycząca pewnego konkretnego przestępstwa), z drugiej zaś, istnieje model opisujący pewne zdarzenia ze względu na problem, interesujący z jakiegoś punktu widzenia (np. analiza wskazująca, jaki jest związek między popełnianymi przestępstwami określonego typu, a strukturą zatrudnienia na danym obszarze).

Wcześniej zostało już przypomniane, że model interpretujący rzeczywistość, a tak naprawdę pewien jej fragment lub aspekt, jest w logice rozumiany, jako tzw. *możliwy świat*, czyli niesprzeczny zbiór zdań. Wymóg niesprzeczności jest tu w zasadzie jedynym warunkiem, jaki nakłada się na zbiór zdań, aby mógł być uznany za możliwy świat: 1. skoro jest możliwy, więc jest niesprzeczny (możliwy \rightarrow niesprzeczny); 2. jest możliwy, bo jest niesprzeczny (niesprzeczny \rightarrow możliwy). W przypadku przekonań, jakie faktycznie żywimy, zbiór je wyrażający może zawierać zdania sprzeczne, ale jak twierdzą psychologowie, u ludzi nieprzejawiających zaburzeń psychicznych sprzeczne sądy nie są aktywizowane jednocześnie. Oznacza to, że najprawdopodobniej mamy do czynienia z aktywacją niesprzecznych podzbiorów zbioru przekonań (sądów), których suma może być zbiorem sprzecznym. Sądy sprzeczne z aktualnie uznawanymi nie muszą więc być każdorazowo usuwane ze zbioru przekonań, tak jak to formalizują niektóre systemy logiczne, np. *belief revision*¹³. Co więcej, aktywowanie się alternatywnych przekonań może następować przemiennie. Załóżmy, że ktoś, z powodu popełnionych przez rodziców błędów wychowawczych, nie wierzy w swoje możliwości i jest przekonany, „że się do niczego nie nadaje”. Akceptacja tego sądu ma swoje konsekwencje w postaci akceptacji innych, np. „nie powinienem podejmować się tej konkretnej sprawy, bo się skompromituję”. Może się jednak zdarzyć, że pod wpływem jakiejś osoby lub jakiegoś spektakularnego sukcesu wcześniejszy sąd zostanie najpierw poddany w wątpliwość, później zaś odrzucony, a dokładniej, deaktywowany. Wówczas muszą zostać odrzucone (deaktywowane) również inne, spójne z nim sądy. Jednak i ten stan może nie trwać długo, bo jakaś większa porażka może przywrócić wcześniejszą, niską samoocenę. Tak więc, sąd „wiem, że się do niczego nie nadaję” może być aktywowany lub deaktywowany naprzemiennie wraz z innymi odpowiednimi sądami. Niekiedy splot wydarzeń może doprowadzić jednostkę do koniecznej aktywacji przekonań sprzecznych. Mamy wówczas do czynienia z tzw. *dysonansem poznawczym*. Stan ten nie jest jednak trwały, gdyż osoba go doznająca stara się ten stan usunąć.

¹³ Dla przykładu patrz, C. Alchourrón, P. Gärdenfors, D. Makinson, *On the logic of theory change: contraction functions and their associated revision functions*, „Theoria” 1985, no. 48, s. 14–37. Także, P. Łukowski, *The procedures for belief revision*, „Trends in Logic” 2009, vol. 28, s. 249–286.

Człowiek dysponuje szeroką gamą sposobów na usuwanie sprzeczności z aktywnego zbioru przekonań. Nie wszystkie dają się zaliczyć do działań racjonalnych. Współistnienie sądów sprzecznych w zbiorze przekonań jednostki nie oznacza więc ich jednoczesnej aktywacji. W tym też sensie, zbiór przekonań jednostki (tym bardziej grupy badawczej) można uznać za niesprzeczny. Dzięki temu zasługuje on na miano modelu, czyli możliwego świata.

Zarówno aktywacja, jak i deaktywacja sądów, zwłaszcza czasowa, uświadamia nam, iż pewne sądy są mniej akceptowalne od innych. To naturalne zjawisko daje się symulować formalnie. W teorii aktów mowy różny stopień akceptowalności sądów wyraża się przez przypisanie tym sądom różnych wartości tzw. *momentu asercji*. Przypomnijmy, że moment asercji sądu A , osoby O , to swoisty parametr psychologiczny wyrażający stosunek osoby O do prawdziwości sądu A . Nie każdy sąd uznajemy za tak samo prawdziwy, lub tak samo fałszywy. Stosowanie tego parametru umożliwia więc wyrażenie faktu, iż jakiś sąd wydaje się nam pewniejszy lub mniej pewny od innego. Formalnie, każdy moment asercji można wyrazić jakąś liczbą wymierną z przedziału $[0, 1]$. Zatem, nie musi to być już wyłącznie liczba 1 lub 0, lecz także 0,99; 0,85; 0,7; 0,5; 0,3; 0,25; 0,001 itd. Naturalnie, jeśli się mówi o momencie asercji, to wyłącznie w kontekście osoby, której ten moment asercji dotyczy. Wartość 1 mają sądy, które w opinii osoby O , z pewnością są prawdziwe. Wartość 0 mają sądy, które w opinii osoby O , z pewnością są fałszywe. Pozostałe, mają wartość większą od 0 i mniejszą od 1. Naturalnie, jeśli sąd A ma w przekonaniu osoby O wartość $ma_O(A)$ to przyjmuje się, że osoba O , jeśli tylko myśli racjonalnie, nada sądowi $\neg A$, czyli sądowi będącemu zaprzeczeniem A , wartość $1 - ma_O(A)$. Jeśli więc dla osoby O prawdziwość sądu A jest pewna ($ma_O(A) = 1$), to dla tej samej osoby, fałszywość sądu $\neg A$ powinna również być pewna ($ma_O(\neg A) = 0$). Podobnie, moment asercji umożliwia uwzględnienie tego, że jakiś sąd A wydaje się osobie O bardziej prawdopodobny, niż sąd $\neg A$: $ma_O(\neg A) < ma_O(A)$. Sąd taki nazywany jest *przypuszczeniem*. W przeciwnym wypadku, tj. gdy $ma_O(A) < ma_O(\neg A)$, sąd A jest dla O *wątpieniem*. Jak widać, współczesna logiczna interpretacja reprezentacji przekonań odeszła od prostej, zerowo-jedynkowej postaci. Sądy nie muszą być już jedynie, albo prawdziwe, albo fałszywe. Wśród sądów, których prawdziwość jest w naszej opinii niepewna, jedne wydają się nam bardziej uzasadnione, inne mniej, jedne są dla nas pewniejsze, inne wątpliwsze. Chociaż w praktyce nie przypisujemy sądom niepewnym żadnych konkretnych wartości liczbowych, ani tych z przedziału $(0, 1)$, ani jakichkolwiek innych, to jednak swoista stopniowalność prawdziwości sądów, jak najbardziej, odpowiada naszemu codziennemu sposobowi opisywania rzeczywistości. Rozpoznając otaczający nas świat nie posługujemy się modelami, składającymi się jedynie z tych zdań, które wyrażają sądy „z pewnością” prawdziwe. Model może zawierać zdania, które wyrażają nasze zwątpienie lub np. dość silne, choć niekoniecznie pewne przekonanie w danej kwestii. Ten oczywisty fakt ma wpływ na naszą ocenę prawdziwości sądów, czyli na to, co uznamy za prawdę,

a co za fałsz. Skoro, zaakceptowany na jakiejś podstawie, model stanowi dla nas wykładnię prawdziwości, to fakt, iż może on zawierać zdania o momencie asercji różnym, zarówno od 1, jak i od 0 oznacza to, że mamy dwa wyjścia, albo za prawdę uznawać będziemy wyłącznie te sądy, których moment asercji jest naszym zdaniem równy 1, albo przyjmujemy, że prawda może być stopniowalna: jakiś sąd wydaje się nam „bardziej prawdziwy”, od innego¹⁴. W pierwszym przypadku za prawdziwe uznamy jedynie te sądy, których prawdziwość jest w naszym mniemaniu niepodważalna. W drugim zaś, prawdziwość ma rozmyte granice, nie jest wyraźnie oddzielona od fałszu – istnieją sądy, które nie mogą być uznane, ani za prawdziwe, ani za fałszywe¹⁵. Chociaż istnieje uzasadnienie dla posługiwania się stopniami prawdziwości, to należy wyraźnie stwierdzić, że takie „rozsądne poluzowanie” rozumienia prawdziwości sprawia, że trudno jest tu mówić o prawdzie. Prawda nie jest przecież stopniowalna.

Próby formalnego stopniowania prawdy wychodzą naprzeciw myśleniu potocznemu i może się wydawać, że nie mogą dotyczyć przekonań tworzących model naukowy. W istocie, tezy naukowe winny w danym modelu być utożsamiane z wartością 1, a więc z prawdą, na obecnym etapie badań, niepodważalną. Okazuje się jednak, że istotnym elementem teorii naukowych są również tzw. *hipotezy*, czyli zdania przyjmowane tymczasowo, „na próbę”. W przeszłości mają one zostać zweryfikowane lub sfalsyfikowane, ale na obecnym etapie badań umożliwiają rozwój teorii naukowej w danym, przyjętym przez zespół badawczy kierunku. Są swoistym uzupełnieniem luki w teorii naukowej – luki, której wypełnienie na drodze badań nie jest na danym etapie możliwe. Dlatego przypuszczenie jest tu jedynym możliwym rozwiązaniem zaistniałego problemu. Trudno jest przyjmować, że naukowcy zespołu przyjmującego daną hipotezę wierzą w jej prawdziwość w takim samym stopniu, jak w prawdziwość tez, które potwierdzili empirycznie. Co więcej, zazwyczaj istnieje możliwość uzupełnienia luki w teorii naukowej na więcej niż jeden sposób. Oznacza to, że dana hipoteza mogłaby być zastąpiona inną. Naturalnie, należy przypuszczać, że zespół badawczy przyjął „najlepszą” z możliwych hipotez, czyli tę, uznaną przez nich za najbardziej prawdopodobną. Wydaje się, że skojarzenia ze stopniami prawdziwości są tu jak najbardziej na miejscu. Naturalnie, inny zespół

¹⁴ *Stopień prawdy* jest terminem kluczowym w tzw. *logikach rozmytych*, w których wartością logiczną zdania może nie być, ani 1, ani 0, lecz wartość z przedziału obustronnie otwartego (0, 1). Logiki te mają ogromne zastosowanie we współczesnej technologii.

¹⁵ Operowanie momentem asercji nieuchronnie wiąże się z rozmyciem granicy między prawdą a fałszem. Skoro bowiem za prawdziwy uznamy sąd, którego moment asercji jest równy np. 0,999; to za prawdziwy powinniśmy uznać i ten, z momentem asercji 0,998; 0,97 itd. W ten właśnie sposób znika wyraźna granica między prawdziwością, a fałszywością sądu. Istotnie, gdy raz przyjmie się odstępstwo od utożsamiania prawdy wyłącznie z wartością 1, nie można już, w przekonujący sposób wskazać na jakąś graniczną wartość prawdziwości, poza którą jest już fałsz. Jeśli, dla przykładu, uznamy, że granicę tę wyznacza liczba 0,8, to przecież sądy o momentach asercji 0,8000001; 0,8 i 0,7999999 są w naszym odczuciu tak samo prawdziwe.

badawczy, dysponujący innymi środkami i mający inne doświadczenia i intuicje, może uznać inną hipotezę za lepiej uzasadnioną, a więc w ich mniemaniu bardziej wiarygodną. Zatem, każdy z dwóch rozważanych tu zespołów badawczych przypisałby tym samym, możliwym hipotezom różne wartości momentu asercji. Można też przypuszczać, że żaden z zespołów nie przypisałby żadnej z możliwych hipotez ani wartości 1, ani 0.

Podsumowując, jeśli symbol „*O*” oznacza osobę lub grupę osób, to możliwy świat uznawany przez *O* jest zbiorem zdań, wyrażających sądy uznawane przez *O*. Nie jest przy tym istotne, jaki fragment rzeczywistości interpretuje dany możliwy świat. Może to być teoria fizyki, a może być to zespół poglądów na temat winy konkretnego oskarżonego w danym procesie karnym, lub też opis przebiegu analizowanego przestępstwa. Ważne jest, że pogląd uznawany przez *O* może, lecz nie musi być podzielany przez osoby spoza *O*. Każdy model opisuje/interpretuje rzeczywistość fragmentarycznie, tj. wyrywkowo i niepełnie. Żaden *O* nie posiada modelu opisującego całą rzeczywistość. Nawet opis fragmentu rzeczywistości też bywa niepełny. Dlatego należy przyjąć, że *O* posiada nie jeden, lecz kilka modeli, np. jeden opisuje dane zdarzenie jedynie do jakiejś chwili *t*, inny opisuje stan psychiczny ofiary, jeszcze inny wyraża wiedzę *O* na temat narzędzi, których użyto w popełnieniu przestępstwa¹⁶. Co więcej, modele te mogą zawierać sądy sprzeczne, przy czym wyklucza się jednoczesną aktywację sądów sprzecznych. Prowadzący rozprawę sędziego poznaje modele uznawane przez różne osoby i bazując na własnych modelach interpretujących wiarygodność i uczciwość wypowiadających się świadków, tworzy własny, w miarę możliwości pełny, model niesprzecznie interpretujący kontekst i przebieg analizowanego przestępstwa. Każdy z modeli, i sędziego i świadków, interpretuje jedną, wspólną dla wszystkich rzeczywistość (która się kiedyś dokonała), w ten sposób, że prawdą jest dla nich to, co ich własny model orzeka. Problem w tym, aby model sędziego był jak najbliższy rzeczywistości, a przez to i prawdzie, jednoznacznie wyznaczonej przez wszystko to, co faktycznie kiedyś się wydarzyło.

5. RÓŻNORODNOŚĆ EPISTEMICZNA SĄDÓW TWORZĄCYCH MODEL

Ważną cechą modelu jest epistemiczna różnorodność sądów go tworzących. Wbrew powszechnej opinii, nie ma jednego, wspólnego dla wszystkich sądów sposobu oceniania ich prawdziwości. Chyba najpopularniejszą metodą weryfikacji sądów wydaje się być konfrontowanie ich treści ze światem materialnym. Jest

¹⁶ Także w życiu prywatnym tworzymy własne modele opisujące rzeczywistość wyrywkowo. Zbiór przekonań na temat obejrzanego wczoraj filmu lub na temat uprzejmego sąsiada też jest modelem. Jasne jest, że mój model interpretujący film *Manhattan* Allena może, lecz nie musi, być uznawany przez inną osobę.

to tzw. *klasyczne* (także *korespondencyjne*) *kryterium prawdziwości*. Okazuje się jednak, że to narzucające się wręcz kryterium nie może być i nie jest stosowane w rozpoznaniu wartości logicznej wielu sądów. Jego zastosowanie jest rzadsze niż można by było przypuszczać.

Niewątpliwa prawdziwość sądu wyrażonego zdaniem „Oskarżony dopuścił się tego czynu lub się go nie dopuścił”, z pewnością nie jest ustalana na podstawie np. zeznań świadków¹⁷. Wynika ona z samej logiki, którą się posługujemy – podane zdanie jest prawdą logiki klasycznej, będącą podstawieniem tzw. *prawa wyłączonego środka* – znanej tautologii *Klasycznego Rachunku Zdań* (*KRZ*) $p \vee \neg p$. Bez względu na to, w jaki przebieg zdarzeń wierzymy, prawdziwość tego sądu jest dla nas niepodważalna. Z tego właśnie powodu jest też pusta informacyjnie – skoro jakiś sąd jest prawdziwy w każdym możliwym modelu oznacza, że nie „wskazuje” na żaden konkretny model. Każdy model jest bowiem jednoznacznie charakteryzowany tylko przez te zdania, które nie należą do jakiegoś innego modelu. O danym modelu, a więc o pewnym sposobie interpretowania rzeczywistości, informują właśnie te zdania, które nie należą do innych modeli. Zdania należące do wszystkich modeli nie charakteryzują żadnego z nich, a więc nie informują o świecie. Zdania te informują jedynie o logice, którą się posługujemy konstruując możliwy świat, czyli model. Ich prawdziwość jest rozpoznawana przez zastosowanie tzw. *logicznego kryterium prawdziwości*. To, jak rozumiemy termin „kryterium logiczne” zależy od tego, jaką logikę przyjmiemy za narzędzie w określaniu związków prawdziwościowych, jakie zachodzą między zdaniem. Należy tu bowiem podkreślić, że żadna logika, a tym bardziej logika formalna nie pomoże w przypisaniu wartości logicznej sądowi wyrażonemu zdaniem atomowym, czyli zdaniem, w którym nie ma spójnika zdaniowego. Logika nie odpowiada na pytania, jaki świat jest. Każda logika oferuje określony zestaw praw i reguł myślenia o świecie. Prawa te, jak również reguły są różne dla różnych logik. Dlatego też, wybór logiki ma wpływ na kryterium logiczne, dla którego ma ona być podstawą. Spośród wszystkich istniejących logik, najpopularniejszą jest logika klasyczna (reprezentowana przez *KRZ* lub *KRK* – *Klasyczny Rachunek Kwantyfikatorów*). Jednak podstawą dla stosowania kryterium prawdziwości może być każda inna logika formalna, a także bliżej nieokreślona logika naszego codziennego myślenia. Wszystko zależy od tego, jaki charakter ma model, którego zdania mają być oceniane. Przyjęło się, że w zestawie kryteriów określanych mianem *kryterium zgodności z rzeczywistością*, występuje kryterium logiczne bazujące na *KRZ* lub *KRK*¹⁸.

Rozpoznanie wartości logicznej sądów wyrażonych takimi zdaniem, jak „Ponieważ dzisiaj jest sobota, więc jutro będzie wtorek”, czy „Skoro przebywał wtedy w Krakowie, to nie mógł być w tym samym czasie w Łodzi” również nie

¹⁷ Wydaje się, że jedynym sensownym jest retoryczne użycie tego zdania.

¹⁸ *Kryterium zgodności z rzeczywistością* jest zdefiniowane w dalszej części pracy.

wymaga skonfrontowania ich treści z otaczającą nas materialną rzeczywistością. Prawdziwość czy fałszywość sądów wyrażonych tego typu zdaniami wynika z istnienia siatki czasoprzestrzennej, jaką „nakładamy” na rzeczywistość oraz z takiego a nie innego rozumienia terminów opisujących tę siatkę. Wartość logiczną sądów wyrażonych zdaniami rozważanego tu rodzaju ustala się stosując tzw. *strukturalne kryterium prawdziwości*. Podstawą stosowania tego kryterium jest wiedza na temat pojęć siatki czasoprzestrzennej obowiązującej w danej społeczności.

Istnieją też sądy, których ocena prawdziwości wymaga zastosowania tzw. *analizycznego kryterium prawdziwości*. Ono również nie ma nic wspólnego z odnoszeniem treści sądu do otaczającego nas materialnego świata. Nie musimy przecież oglądać żadnego krzesła, aby wiedzieć, że zdanie „Krzesło jest meblem służącym do siedzenia” wyraża sąd prawdziwy. Podobnie jest ze zdaniami: „Człowiek jest istotą rozumną”, czy „Woda wrze w temperaturze trzech stopni Celsjusza”. Ocena prawdziwości sądów wyrażonych tego typu zdaniami wynika ze znaczenia słów, jakimi się posługujemy i żadna materialna rzeczywistość nie ma wpływu na wynik tej oceny.

Ciekawą kategorię stanowią sądy orzekające o tym, co w danej społeczności jest zabronione, co jest dozwolone, a co dopuszczalne. Ich dziedziną jest prawo i obyczaj, a ocena ich prawdziwości zależy od norm prawnych i szeroko pojętej kultury współżycia obowiązujących na danym obszarze. Do tej kategorii sądów należą więc i te, które wyrażają przekonania dotyczące moralności, światopoglądowe, religijne. Ocena wartości logicznych sądów tego typu wykorzystuje tzw. *tetyczne kryterium prawdziwości*. Oczywiście, zarówno „obszar”, jak i „społeczność” mogą być terminami zdefiniowanymi wężiej i nie odnosić się, ani do całego państwa, ani do jego wszystkich obywateli. Istnieje więc szereg kryteriów tetycznych, których zastosowanie ma charakter lokalny, dotyczący stowarzyszeń, firm, regionów, wyznawców religii itp. Ich zastosowanie może też być ograniczone w czasie, np. żałoba narodowa, cisza przedwyborcza, przedział czasu wiążący się z określonym kultem religijnym itd. Naturalnie, stosowalność niektórych kryteriów tetycznych ma wpływ na stosowalność niektórych innych, może je np. ograniczać. Jednak zazwyczaj, różne kryteria tetyczne są stosowane równolegle bez wzajemnego ograniczenia ich stosowalności.

Poza wspomnianymi wyżej sądami są wreszcie i takie, których weryfikacja wymaga konfrontacji ich treści ze światem materialnym. Ani kryterium tetyczne, ani strukturalne czy analizyczne nie pomoże w ocenie wartości logicznej sądów wyrażonych takimi zdaniami, jak „Właśnie pada deszcz”, „Przyczyną dolegliwości tego oto pacjenta jest wrzód dwunastnicy”, „Tej wiosny migracje bocianów były opóźnione o około dwa tygodnie”. Stosowalność *klasycznego kryterium prawdziwości* jest tu niepodważalna.

Reasumując, obraz rzeczywistości jest wielowymiarowy. Poza opisami faktów świata materialnego, na pełny obraz składają się także sądy odnoszące się do sposobów ujmowania tych faktów. To, jak widzimy, rozumiemy i mówimy o zdarzeniach otaczającej nas rzeczywistości wynika z szeregu narzędzi o charakterze językowym, strukturalnym i logicznym. Chodzi tu więc zarówno o znaczenie słów, którymi się posługujemy w werbalizacji zdarzeń, jak i terminów służących uporządkowaniu rzeczywistości ze względu na kategorie czasu i przestrzeni. Nie sposób też nie dostrzec wpływu praw i reguł naszego myślenia na sposób opisywania świata. Wreszcie, rzeczywistość, w której żyjemy, ma nie tylko wymiar materialny. Tworzą ją także normy prawa i szeroko pojmowanego obyczaju (powszechnego i lokalnego), w istotny sposób wpływające na nasze życie, a więc i na to jak to życie, a więc i świat postrzegamy i opisujemy. Co istotne, wiele, aby nie powiedzieć zdecydowana większość, sądów wykracza swoją treścią poza stosowalność jednego kryterium prawdziwości. Nie można przecież, ocenić wartości logicznej sądu wyrażonego prostym zdaniem „Wczoraj, na Północy Polski wiał silny wiatr” nie stosując jednocześnie kryteriów logicznego, strukturalnego, analitycznego i klasycznego. Podobnie, prawdziwość sądu wyrażonego zdaniem „Dzisiaj nie może być 12 stycznia, bo 12 stycznia był wczoraj” wymaga użycia nie tylko kryterium strukturalnego, ale i logicznego. Obraz rzeczywistości jest więc niezwykle złożony nie tylko z powodu epistemicznej różnorodności sądów, lecz także z faktu, iż weryfikacja prawdziwości wielu sądów wymaga zastosowania więcej niż jednego z wymienionych dotychczas kryteriów. Ta złożoność obrazu rzeczywistości i wynikająca z niej epistemiczna różnorodność sądów ją opisujących sprawia, że kryteria logiczne, strukturalne, analityczne, tetyczne i klasyczne winny być stosowane jednocześnie. Można więc mówić, że weryfikacja danego opisu rzeczywistości wymaga stosowania tzw. *kryterium zgodności z rzeczywistością*, którego składnikami są wszystkie, wymienione wyżej, poszczególne kryteria. Dla prostoty narracji, w dalszej części pracy, kryteria: logiczne, strukturalne, analityczne, tetyczne; będą nazwane *kryteriami prostymi*. Z tego punktu widzenia, kryterium zgodności z rzeczywistością, jak i inne omówione poniżej, będą nazywane *kryteriami złożonymi*.

6. KRYTERIA PRAWDZIWOŚCI NIEBĘDĄCE KRYTERIUM ZGODNOŚCI Z RZECZYWISTOŚCIĄ

Wymienione w poprzednim paragrafie kryteria proste, jako określające zasady użycia logiki, języka, pojęć i wartości, nie są składnikami wyłącznie kryterium zgodności z rzeczywistością. Istnieją bowiem inne kryteria, które nie mogą funkcjonować bez użycia kryteriów prostych. Każde kryterium złożone musi pozostawać w zgodzie z prawami logiki, regułami języka, znaczeniem wyrażen i poszanowaniem obowiązujących norm i wartości.

Jednym z ważniejszych, zwłaszcza w praktyce prawniczej, kryteriów złożonych jest tzw. *koherencyjne kryterium prawdziwości (kryterium spójności)*. Jego użycie polega na weryfikacji spójności zdań wypowiedzianych przez jakąś osobę. Jeśli zdania te nie tworzą niesprzecznego zbioru, to na mocy logiki, zbiór ten nie może być zbiorem zdań wyrażających wyłącznie prawdziwe sądy. Ponieważ każde wypowiedzenie więcej niż jednego zdania rozumie się jako wypowiedzenie koniunkcji tychże zdań, każde wygłoszenie sprzecznego zbioru zdań uważa się za wypowiedź fałszywą – koniunkcji zdań sprzecznych można przypisać jedynie wartość fałszu¹⁹. Kryterium to może być również użyte do skonfrontowania ze sobą wypowiedzi dwóch różnych osób, a także do dwóch wypowiedzi jednej i tej samej osoby, ale zarejestrowanych w różnym czasie. Jeśli okaże się, że suma dwóch zbiorów zdań (napisanych lub wypowiedzianych) daje zbiór logicznie niesprzeczny, to stosując właśnie kryterium koherencyjności mamy prawo uznać, iż oba zbiory zdań mogą być uznane za zbiory zdań wyrażających sądy prawdziwe. Jeśli jednak okaże się, iż nie można dwóch niesprzecznych zbiorów zdań połączyć w jeden zbiór również niesprzeczny, to na mocy tegoż kryterium musimy uznać, przynajmniej jeden z tych zbiorów za zbiór zdań, w którym przynajmniej jedno wyraża sąd, albo fałszywy, albo przeczący któremuś ze zdań zbioru drugiego. Z prostszym zastosowaniem tego kryterium mamy do czynienia wówczas, gdy sprawdza się niesprzeczność jednego zdania z innymi. W takiej sytuacji, pewien zbiór zdań jest uznawany za punkt odniesienia, a więc za zbiór zdań wyrażających sądy prawdziwe i każde nowe zdanie jest z tym zbiorem konfrontowane. Stosowanie kryterium koherencyjnego jest proste: 1) jeśli jakieś zdanie okazuje się być sprzeczne z danym, wyjściowym zbiorem zdań (uznanych za prawdziwe)²⁰, to zdanie to uznaje się, za wyrażające sąd fałszywy; 2) jeśli natomiast jakieś zdanie jest niesprzeczne z wyjściowym zbiorem zdań (uznanych za prawdziwe), to zdanie to można uznać, za wyrażające sąd prawdziwy, ale nie jest to konieczne – zdanie niesprzeczne ze zbiorem zdań wyrażających wyłącznie prawdziwe sądy, samo nie musi wyrażać sądu prawdziwego²¹. Nawet jeśli przyjęty za podstawę przeprowadzanej weryfikacji zbiór zdań składa się wyłącznie ze zdań orzekających sądy prawdziwe, to i tak

¹⁹ Skoro zbiór zdań jest sprzeczny, to znaczy, że daje się z niego wyprowadzić koniunkcję $p \wedge \neg p$, dla pewnego p . Bez wątplenia, koniunkcja taka jest zdaniem fałszywym. Poprawne logicznie wyprowadzenie zdania fałszywego z jakiegoś zbioru zdań musi oznaczać, iż zbiór ten tworzy koniunkcję fałszywą – nie można bowiem, zachowując reguły logiki, wyprowadzić fałsz z prawdy.

²⁰ Naturalnie, niepoprawne wyrażenie „zdanie prawdziwe” jest skrótem poprawnego, ale dłuższego „zdanie wyrażające sąd prawdziwy”.

²¹ Faktycznie, jeśli z raportu zdającego sprawę z dotychczas ustalonych w śledztwie faktów wynika, że na miejscu zbrodni tuż przed jej popełnieniem znajdowała się kobieta w wieku przekraczającym 20 lat ubrana w czerwony płaszcz (taki był zapis kamery przemysłowej), to nie znaczy, że kobietą tą jest 26-letnia Lisbeth Salander, chociaż jak to sprawdzono, ma ona dokładnie taki sam płaszcz. Kamera mogła zarejestrować tę kobietę, ale mogła też zarejestrować kogoś innego, wyglądającego bardzo podobnie.

zdanie niesprzeczne z tym zbiorem może wyrażać sąd fałszywy. Ta logiczna prawda stawia sensowność stosowania kryterium koherencyjnego pod znakiem zapytania, zwłaszcza że punktem odniesienia nie musi być zbiór zdań orzekających sądy prawdziwe. Stosując to kryterium do weryfikacji zdań opierając się na zbiorze zdań wyrażających sądy fałszywe, możemy „niechcąc” poszerzyć zakres nieprawdy o nowe zdania dostosowane do tych, fałszywych, przyjętych na początku. Posługując się kryterium koherencyjnym nie mamy szansy rozpoznać fałszu tam, gdzie nie ma sprzeczności. Nie jest to więc *de facto* kryterium prawdziwości, lecz niesprzeczności. Opieranie oceny prawdziwości na sprawdzaniu niesprzeczności jest dość ryzykownym działaniem, gdyż wzajemnie niesprzeczne mogą być również dwa zbiory zdań fałszywych. Dlatego, kryterium to lepiej sprawdza się w odrzucaniu zdań, na podstawie wcześniej przyjętych. Wartość tego kryterium polega jednak na tym, że w niektórych sytuacjach nie mamy żadnej innej metody racjonalnego oceniania sądów. Wówczas, pozostaje nam metoda relatywnego przypisywania sądom wartości logicznej – relatywnego, bo odwołującego się do wcześniejszego przypisania tych wartości innym sądom. Kryterium to konfrontuje sądy nie z rzeczywistością, lecz z innymi sądami. Oczywiście jest ono kryterium złożonym, gdyż nie może być stosowane bez równoczesnego stosowania kryteriów prostych.

Jednak najczęściej i najpowszechniej stosowanym kryterium złożonym jest *kryterium autorytetu*. Wyróżnia się kilka rodzajów autorytetu. Z punktu widzenia kryterium prawdziwościowego najciekawsze są *autorytet wiedzy* i *autorytet sankcji*²². Autorytetem wiedzy w danej dziedzinie jest dla nas ktoś, kto właśnie w tej dziedzinie ma wiedzę większą od nas i jest osobą prawdomówną. Ważne jest zrelatywizowanie tego pojęcia do dziedziny, w której dana osoba jest dla nas autorytetem wiedzy. Ze zrozumiałych powodów, nikt nie może być dla dorosłego człowieka autorytetem w każdej dziedzinie. Poszerzając swój pogląd na świat, czerpiemy więc wiedzę od różnych autorytetów. Jest to praktyczne zastosowanie kryterium autorytetu wiedzy. Na uwagę zasługuje fakt, iż niemal cała nasza wiedza została przez nas przyswojona na mocy nieustannego stosowania tego właśnie kryterium. W trakcie naszej edukacji autorytetami wiedzy byli, przede wszystkim, nasi kolejni nauczyciele oraz autorzy książek (podręczników), z których czerpaliśmy wiedzę o charakterze naukowym. Ponieważ bardzo często książki funkcjonują w naszej świadomości niezależnie od ich autorów, są określane mianem *autorytetu skrypturalnego*. Podobnie szkoły, media, kościoły i inne instytucje o charakterze publicznym są nazywane *autorytetem instytucjonalnym*. O ile jednak, autorytet skrypturalny można uznać za szczególny przypadek autorytetu

²² *Autorytet wiedzy* Bocheński nazywa *epistemicznym*, zaś *autorytet sankcji* jest jednym z dwóch, obok *autorytetu solidarności*, przypadków *autorytetu deontycznego*, czyli takiego, w którym jestem podporządkowany innej osobie – przełożonemu. Gdy cel przełożonego jest moim celem, przełożony staje się dla mnie autorytetem solidarności, gdy tej zgodności nie ma, autorytetem sankcji. J.M. Bocheński, *Sto zabobonów*, Kraków 1994, s. 24.

wiedzy, o tyle autorytet instytucjonalny może być zarówno przypadkiem autorytetu wiedzy, jak i sankcji. Pełniąc funkcję informującą, instytucja staje się autorytetem wiedzy, jeśli zaś pełni funkcję nakazującą, autorytetem sankcji. Tak czy inaczej, upraszczając nieco tę kwestię można sprowadzić problem autorytetu do dwóch przypadków: wiedzy oraz sankcji. Ponieważ na obecnym etapie rozwoju wiedzy i technologii, stosowalność kryterium zgodności z rzeczywistością staje się nie tylko trudna, czy niemożliwa do realizacji, a w wielu przypadkach wręcz zbędna, na znaczeniu zyskuje rozważane tu kryterium autorytetu. W praktyce prawniczej, na porządku dziennym jest powoływanie biegłych sądowych. Jednak stosowalność tego kryterium znacznie wykracza poza te oczywiste przypadki. Rozważmy dość prawdopodobną sytuację, w której, w czasie jednego z kilku wolnych dni, nastąpiło włamanie do firmy. To, że przestępstwa tego dokonano w sobotę wiemy dzięki zapisowi systemu alarmowego, który zadziałał natychmiast, czyli np. o 23⁰⁶ w sobotnią noc. Można byłoby przypuszczać, że ma tu zastosowanie kryterium zgodności z rzeczywistością – opisujemy zdarzenie na podstawie zarejestrowanych faktów. Tymczasem, to, że system zadziałał prawidłowo i zarejestrował zdarzenie pod właściwą datą i godziną stwierdza człowiek odpowiedzialny za ten system, pełniący w całej tej sytuacji rolę eksperta. Dzięki przeprowadzonej przez niego prawidłowej konserwacji i właściwemu ustawieniu systemu alarmowego dane zapisu są precyzyjne. Jednak my nie możemy mieć takiej pewności i uznając dane zapisu za prawidłowe, opieramy się na zapewnieniu konserwatora, iż wszystko działało tak, jak powinno. Staje się więc on dla nas autorytetem wiedzy. Naturalnie, tak jak w przypadku wcześniej omawianych kryteriów złożonych, i to nie może być stosowane bez równoczesnego korzystania z kryteriów prostych.

Kolejnym kryterium, które w ocenie wartości logicznej sądów odwołuje się do innych sądów, a nie do samej materialnej rzeczywistości, jest *prawdziwościowe kryterium zgody powszechnej*. Naturalnie, tak jak każde kryterium złożone, i ono musi być stosowane łącznie z kryteriami składowymi. Na mocy tego kryterium czujemy się uprawnieni do nadania wartości prawdy, temu sądowi, który jest podzielany przez odpowiednią grupę osób. Wartość tego kryterium zależy od tego, jakiego rodzaju jest sąd, którego prawdziwość nas interesuje, jak również wspomniana „odpowiedniość” grupy. Istotnie, nie każdy sąd może być oceniany przy pomocy tego kryterium. Wykluczone jest stosowanie go wobec tez naukowych. Niewątpliwie jednak, kryterium to ma swoje zastosowanie w szeroko pojętej praktyce prawniczej. Na przykład, ustalanie wyroku przez więcej niż jednoosobowy skład sędziowski, w kwestiach kwalifikacji prawnej, winy, kary i ewentualnie środków karnych, jest notorycznym stosowaniem tej metody. Rozważane tu kryterium stanowi także podstawę legislacji, jak również jest fundamentem demokracji. Trudno nie dostrzec, iż kryterium to, tak jak wszystkie pozostałe, chociaż zapewne w jeszcze większym stopniu niż inne kryteria, jest zawodne. Dlatego istotne jest, aby grupa ludzi, do których przekonań się odnosimy była

odpowiednia, przynajmniej pod dwoma względami. Po pierwsze, istotną kwestią jest liczebność grupy – im większa, tym kryterium pewniejsze. Przy czym, chodzi tu nie tyle o obiektywnie wysoką liczebność, co raczej o taką, która jest wysoka procentowo, czyli mierzona w odniesieniu do wszystkich osób, których dotyczy kwestia, rozstrzygana za pomocą tego kryterium. Po drugie, grupę powinny stanowić takie osoby, których wypowiedzi są z jakiegoś powodu wiarygodne. Wiarygodność może być rozumiana obiektywnie (ktoś jest wiarygodny, bo np. słynie z prawdomówności i uczciwości), jak i kontekstowo, a więc w danej określonej sytuacji. W tym drugim sensie, do osób wiarygodnych należą, np. bezstronni świadkowie naoczni, a także bezstronni eksperci wypowiadający się w kwestiach niewykraczających poza ich specjalność. Przyjmuje się też, że można zaryzykować akceptację sądu wygłoszonego przez osobę niewiarygodną, jeśli tylko istnieje mocne uzasadnienie dla stwierdzenia, iż osoba ta wypowiedziała ten sąd wbrew swojemu interesowi.

Szczególnym przypadkiem kryterium zgody powszechnej jest *konsensualne kryterium prawdziwościowe*. Wartość prawdy przypisuje się temu sądowi, co do którego pewna grupa osób osiągnęła konsensus. Wydaje się, że wyżej wspomniane ustalanie wyroku przez skład sędziowski wymaga zastosowania tej właśnie odmiany kryterium zgody powszechnej. Jednak najczęściej stosowanie tego kryterium kojarzy się z podejmowaniem decyzji w kwestiach dotyczących życia publicznego, a więc ekonomicznych, politycznych i społecznych.

Formułowanie kryteriów prawdziwości nie ma na celu określania wyłącznie tych sposobów rozpoznawania wartości logicznej sądów, które są uzasadnione z naukowego, a dokładniej, logicznego punktu widzenia. Analiza tych kryteriów ma na celu rozpoznanie metod, którymi człowiek faktycznie się posługuje ustalając prawdziwość lub fałszywość sądów. Świadczy o tym fakt, iż na liście kryteriów prawdziwościowych znajduje się *prawdziwościowe kryterium oczywistości*, zwane też *intuicyjnym*. Na mocy tego kryterium uznajemy, iż prawdziwe są te sądy, które wydają się nam oczywiste. W ten sposób skutki wychowania, багаż doświadczenia, zdobyta wiedza przekładają się na zawartość modelu wyrażającego nasze przekonania. W wielu przypadkach, za oczywiste uważamy sądy, którym faktycznie nie sposób zaprzeczyć, np. $a = a$, człowiek jest śmiertelny itp. Należy jednak zauważyć, że nie tylko takie sądy funkcjonują w naszej świadomości, jako oczywiste. Trywialny przykład oczywistego ongiś przekonania, iż Słońce krąży wokół Ziemi, czy wciąż powszechnie oczywisty pogląd, że część jest mniejsza od całości są najlepszymi na to dowodami. Dlatego nie można zapominać o tym, iż oczywistość sądów jest oczywistością w czymś rozumieniu, a nie czymś obiektywnym. Zatem, w szczególności, jest to fenomen lokalny, zależny od czasu i miejsca. To, że ktoś uznaje dany sąd za oczywisty jest skutkiem tego, że w danym czasie, osobie tej wydaje się, iż nie może być inaczej. Łatwo też zauważyć, że kryterium to powinno być spójne ze stosowanymi równoległe kryteriami prostymi i w tym sensie jest typowym kryterium złożonym. Niekiedy

sądy uznawane za prawdziwe na mocy tego kryterium mogą dawać się weryfikować przy pomocy samych kryteriów składowych. Przecież nasze intuicje mogą być zgodne np. z wieloma tezami nauk empirycznych czy z ustaleniami logiki. Jednak w ogólności, już samo istnienie kryterium oczywistości świadczy o tym, że pozanaukowe modele, które tworzymy na „prywatny użytek” mogą zawierać elementy bardzo słabo uzasadnione, mało racjonalne, a nawet nieaktualne. Nawiasem mówiąc, każde z wymienionych wyżej kryteriów złożonych, mających zastąpić kryterium zgodności z rzeczywistością wprowadza wspomniane elementy, słusznie kojarzone z nieracjonalnością. Dzięki tym kryteriom jasno widać, że uznawanie danego sądu za prawdziwy może, ale nie musi wiązać się z faktycznym dążeniem do prawdy. Tworzenie takiego, a nie innego zbioru przekonań, a więc modelu bywa np. skutkiem chęci dostosowania się do określonej grupy osób, czy też silną potrzebą sprzeciwienia się określonym poglądom. Na ogół, powstałe w ten sposób modele nie mają większej wartości w stanowieniu, które sądy są prawdziwe, a które nie.

Mimo iż niektóre z wyżej omówionych kryteriów wydają się dość niezwykle, jako sposoby dociekania prawdy, to ostatnie z tutaj omawianych może uchodzić za szczególnie zaskakujące. Jest nim *kryterium pragmatyczne*, które prawdopodobnie, nie powinno być uznane za kryterium prawdziwościowe w standardowym sensie. Zazwyczaj, jego użycie nie ma bowiem wiele wspólnego z ustalaniem prawdy. Jego celem jest wpływanie na świadomość ludzi, w celu wykreowania korzystnych dla nich, lub innych osób, sytuacji i kontekstów. Bez wątpienia jest to kryterium złożone, gdyż wymaga odwołania się do wyników ustalonych za pomocą innych kryteriów, zarówno prostych, jak i złożonych. Mimo iż można wskazać wiele uzasadnionych i słusznych zastosowań dla tego kryterium, to jednak kojarzenie go z ustalaniem prawdziwości jest pewnym nadużyciem. Dla przykładu rozważmy jak najbardziej pożyteczny zakaz palenia tytoniu w miejscach publicznych. Sądy wyrażone zdaniami „Palenie w miejscach publicznych powinno być zakazane”, „Palenie w miejscach publicznych jest zakazane” nie wyrażają prawdy rozumianej jako zgodność z rzeczywistością. Mają raczej charakter performatywu określającego, co ma być prawdą. Nawet jeśli przyjmiemy, że performatywy są zdaniami w sensie logicznym, czyli wyrażającymi sądy posiadające wartość logiczną prawdy, to i tak istnieje istotna różnica między stosowaniem kryterium pragmatycznego, a wszystkimi pozostałymi.

Podsumowując przegląd kryteriów złożonych różnych od kryterium zgodności z rzeczywistością, konieczne jest podkreślenie, że chociaż umożliwiają one ustalenie wartości logicznej sądów bez konfrontowania treści tych sądów z rzeczywistością, to faktycznym celem stosowania tych kryteriów jest dotarcie do prawdy, a więc przypisanie sądom tych samych wartości logicznych, które zostałyby im przypisane, gdyby można było zastosować kryterium zgodności z rzeczywistością. Analizowane w tym paragrafie kryteria nie mają więc na celu ustalania „własnej”, niezależnej od świata materialnego prawdy, lecz dotarcie

do niej w sposób inny, niż bezpośrednia konfrontacja z rzeczywistością materialną, nawet za cenę osłabienia wartości metodologicznej podjętych działań. Oczywiście, chodzi o to, aby zastąpić kryterium zgodności z rzeczywistością, takimi sposobami postępowania, które w miarę możliwości, najlepiej gwarantowałyby trafne przypisanie sądom wartości logicznych. Dlatego powiemy, że przypisanie danemu sądowi wartości logicznej za pomocą kryterium: koherencyjnego, autorytetu, zgody powszechnej lub oczywistości, jest trafne, jeśli przypisanie to odpowiada rzeczywistości. Pewnym wyjątkiem jest tu kryterium pragmatyczne, gdyż może ono służyć tworzeniu rzeczywistości. Każde kryterium proste, jak i każde złożone jest zawodne – mogą prowadzić do błędnego przypisania wartości logicznej. Dlatego można mówić jedynie o trafności użycia danego kryterium. Jednak zawsze trafność ta jest rozumiana, jako dotarcie do prawdy, zgodnej z rzeczywistością, która nie musi być pojmowana wyłącznie materialnie. Ponieważ stosowane kryteria umożliwiają nie tylko błędzenie, ale także forsowanie jakichś przekonań, ignorowanie faktów czy wręcz celowe mijanie się z prawdą, nie każdy model można uznać za reprezentujący prawdę – nie każdy możliwy świat może być punktem odniesienia w ustalaniu prawdziwości. Sama niesprzeczność to za mało, aby zbiór zdań mógł stanowić, co powinno być, a co nie powinno zostać uznane za prawdę. Wartość konstytuowania prawdziwości mają jedynie te modele, które powstały przy zachowaniu reżimu metodologicznego właściwego naukom. Z tego punktu widzenia, pozostałe modele nie mają własności stanowienia prawdziwości, lecz winny być traktowane, jak prezentujące „prywatne” opinie. Naturalnie, wszystkie naukowe modele mają charakter tymczasowy i żaden z nich nie odkrywa prawdy absolutnej – nie głosi prawdy, która raz podana, obowiązywałaby już zawsze.

7. PODSUMOWANIE

Problem prawdy nie jest prosty. Jego komplikacja wynika z natury złożonego procesu powstawania w naszej świadomości sądu posiadającej treść, która ma się odnosić do rzeczywistości. Nasz pierwszy, jeszcze niewerbalny kontakt z rzeczywistością będący źródłem przeżyć wewnętrznych, postrzeżeń, emocji itd., jest zależny od tego, jak gatunek ludzki przystosował się do życia w toku wielowiekowej ewolucji. Banalne pytania *Jaki kolor miało niebo w słoneczne południe, gdy na Ziemi nie było jeszcze żadnego przodka człowieka?, Jaki kolor miałyby krew człowieka, gdyby wszyscy ludzie byli daltonistami?, Czy noc byłaby ciemna, gdyby nasz wzrok był wrażliwy na promieniowanie w paśmie wodoru? Czy przedstawiciele innych cywilizacji, o ile takowe istnieją, mają, chociaż jeden zmysł zbliżony do któregoś z ludzkich zmysłów?* uświadamiają nam, iż to, co postrzegamy, co jest dla nas niewątpliwie oczywistą wręcz

rzeczywistością, jest typowo, aby nie powiedzieć, wyłącznie, ludzką wersją rzeczywistości. Świat postrzegamy jedynie przez pryzmat naszych, ludzkich zmysłów. Jest to pierwszy filtr interpretujący otaczającą nas rzeczywistość. Jest jednak i drugi, również typowo ludzki – filtr słów, które człowiek wymyśla nazywając wszystko to, i tylko to, co jest w stanie dostrzec w swoim otoczeniu²³. Jeśli więc myślimy o rzeczywistości, myślimy o jej obrazie będącym skutkiem, nieuniknionej podwójnej interpretacji, dokonujących się przy pomocy zmysłów i języków naturalnych. Jeśli w tym świecie istnieją ssaki, to dlatego, że człowiek wymyślił słowo, które dość nieprecyzyjnie przypisał pewnym gatunkom zwierząt. Brak precyzji w zdefiniowaniu słowa „ssak” skutkuje jednak tym, że nie w każdym przypadku potrafimy orzec, czy mamy do czynienia z ssakiem. Czy wobec tego, sąd orzekający coś o ssaku jest prawdą, zwłaszcza tą obiektywną, czyli niezależną od człowieka? Czym jest prawda obiektywna, prawda, która ze swej natury była, jest i będzie ta sama, bez względu na istnienie gatunku ludzkiego? Czy faktycznie Bóg, jeśli istnieje, zna odpowiedzi na wszystkie pytania, skoro te pytania są postawione przez człowieka w jego ludzkim, wciąż wymyślanym języku? Z punktu widzenia Boga wszystkie one muszą być nieudolne. Jak Bóg miałby odpowiedzieć na pytania dotyczące ssaków? A może należałoby zrezygnować ze słowa „ssak”, podobnie, jak kiedyś zrezygnowano z takich naukowych terminów, jak „cieplik” czy „eter”? Nie jest przecież wykluczone, że kiedyś człowiek zrezygnuje z tego terminu. Skoro więc myślimy o prawdzie obiektywnej, to musimy zdawać sobie sprawę, że jej obiektywizm nie polega na naiwnie pojmowanej niezależności od człowieka – tej niezależności, która uwalnia istnienie prawdy, w dostępnej dla nas postaci, od istnienia człowieka. Wydaje się więc, że najlepszym kandydatem na prawdę obiektywną, a więc tą, pisaną przez wielkie „P” jest zupełnie niezinterpretowana przez nas rzeczywistość, ta „nietknięta”, ani naszymi zmysłami, ani słowami i pojęciami. Taki radykalny wybór należałoby uzasadnić tym, że tylko tak pojmowana Prawda, choć z natury zmienna, bo dynamiczna, nie jest jednak względna. Zmianom podlega rzeczywistość zinterpretowana. To, co postrzegaliśmy wcześniej, dzisiaj widzimy lepiej, a więc inaczej. Zmienia się więc i postrzeganie rzeczywistości i jej rozumienie. Zinterpretowana rzeczywistość jest więc względna, bo zależna od czasu i sposobu interpretacji.

Obrazy rzeczywistości, będące zbiorami myśli są reprezentowane w modelach, czyli niesprzecznych zbiorach zdań, te myśli wyrażających. Modele są jednak różne, a ich wartość zależy od ich genezy. Jedne powstały w sposób nastawiony wyłącznie na dociekanie prawdy. Na powstanie innych swój wpływ miały czynniki, uniemożliwiające dotarcie do niej, np. zła wola. Jeśli więc faktycznie naszym celem jest osiągnięcie prawdy, to, po pierwsze, możemy próbować dotrzeć

²³ Naturalnie, nie chodzi tu o postrzeganie rzeczywistości wyłącznie nieuzbrojonymi zmysłami, np. okiem czy uchem.

tylko do tej podwójnie zinterpretowanej, a więc, przez małe „p”. Po drugie zaś, jedynym sposobem na jej osiągnięcie jest staranność i rzetelność, niekoniecznie naukowa, w rozpoznawaniu i wyjaśnianiu rzeczywistości. Tylko w ten sposób zbudowane modele mogą wyrażać wiedzę o rzeczywistości i tylko one konstytuują tę prawdę, którą dla odróżnienia od Prawdy, należałoby pisać przez małe „p”. Pozostałe zbiory zdań, choć też są modelami, jednak nie reprezentują wiedzy, a więc też i nie określają prawdziwości. Rzetelne modele, nie tylko te naukowe, są nośnikami **prawdy**, jest ich wiele, są różne i starzeją się – wraz z upływem czasu, stają się nieaktualne. Jedna i niezrelatywizowana, ani do czasu, ani do miejsca jest tylko **Prawda**:

prawd jest wiele, lecz Prawda jedna.

Piotr Łukowski

DOCTRINA MULTIPLEX, VERITAS UNA

Coherent thoughts about the truth seem to be more difficult than about any other abstract concepts. According to some fundamental presuppositions, the truth should be one and in a sense unchangeable. On the other hand, even a simple observation suggests something opposite – the truth seems to be variable and relative and that is why given in some different, alternative forms. The paper deals with all the above mentioned problems and other relative ones concerning the truth. The entire discussion coincides with an ancient *dictum* being the title of the article.

Keywords: truth, model, possible worlds, criterion of truth.